

Gdy można zginąć za wydanie książki...

11 czerwca 2016

„Wszyscy żyjemy w strachu, musimy chować się, szukać bezpiecznych miejsc do życia, w których moglibyśmy pisać dalej” – tak wydawca Mahbub Leelen opisuje znowę rządu z islamistami.

Leelen jest założycielem wydawnictwa Shuddhashar. Odważył się opublikować teksty pisarzy, których islamscy radykałowie prześladują z powodu ich demokratycznych poglądów. „Dziś Bangladesz jest krajem terroru dla pisarzy i wolnomyślicieli – mówi. – Jednym z podstawowych haseł bangladeskiej Wojny o Niepodległość (z 1971 roku) był sekularyzm. Dziś jednak zarówno rząd, jak i islamscy fundamentaliści przy jego wsparciu próbują, stłamsić ducha świeckości w kraju”.

Leelen mówi o nieprzerwanym poczuciu niepewności, groźeniu śmiercią tym, którzy jak on nie chcą porzucić walki o wolność i demokrację. Niedawno otrzymał amerykańską nagrodę Jeri Laber International Freedom To Publish Award (2016), co roku przyznawaną ludziom, „którzy wykazali się odwagą w obliczu politycznych prześladowań”.

Ostatnimi laty swoboda myśli została wystawiona na próbę: wielu blogerów i wolnomyślicieli zostało zamordowanych za to, co napisali. Są wśród nich profesorowie, wydawcy, homoseksualiści i studenci, którzy odważyli się skrytykować islamski ekstremizm.

Leelen: „Swoboda wypowiedzi w Bangladeszu została zdławiona przez dwa główne czynniki: prawo oraz islamskie grupy terrorystyczne wspierane przez krajową i międzynarodową politykę. Publicyści i wolnomyśliciele mają problemy w obu tych obszarach. Obecny rząd promuje islamizm w niemal wszystkich obszarach życia. Wprowadza również prawa chroniące

islamizm, tworzy zapisy utrudniające mówienie i pisanie o nauce i sprawach społecznych, ponieważ nauka i zagadnienia społeczne nie idą w parze z religijnymi poglądami i tradycją. (...) W demokratycznym kraju każdy ma prawo krytykować i analizować poglądy innych, co u nas zabronione jest przez prawa antybluźniercze. Jako że prawo i rząd pośrednio i bezpośrednio wspierają filozofię fundamentalistyczną, terroryści mają zielone światło dla radykalniejszych poczynań. Oznacza to narzucanie islamu siłą, groźbą, zamachami i morderstwami”.

Jego krytyka władz jest niedwuznaczna: „Rządzący nie zamierzają wcale bronić wolnomyślicieli i klimatu wolności myślenia. Raczej obwiniają zamordowaną osobę za sprowokowanie ataku. Z poczynań rządu jasno wynika, że idą ramię w ramię z islamistycznymi fundamentalistami”.

Atmosfera terroru wzmaga, ponieważ „nikt nie wie, kto będzie kolejnym celem. Publicyści żyją w strachu. Wszyscy ukrywamy się, próbujemy znaleźć jakieś bezpieczne miejsce i pisać dalej”.

□

„Obecny rząd Bangladeszu promuje islamizm w niemal wszystkich obszarach życia. Oznacza to narzucanie islamu siłą, groźbą, zamachami i morderstwami”

Radykałowie od wielu lat atakują wydawnictwo Shuddhashar, Dwaj jego współpracownicy, Avijit Roy i Ananta Bijoy Das, zostali zamordowani maczetami. Pomimo strachu „wydawnictwo nadal wydaje książki. Od roku założenia [2004] wydaliśmy ponad trzy tysiące pozycji”.

Wydawca przyznaje, że praca nie jest łatwa: „Gdy twoi przyjaciele i współpracownicy umierają z powodu tego, co napisali, twoje biuro jest obłożone, pracownicy ranni, wszyscy marzymy o bezpieczeństwie i spokoju”. Nie obwinia tych, którzy na przestrzeni lat porzucili pisanie z powodu gróźb. „Ludzie naprawdę się boją; my nie zamkniemy jednak drzwi. Będziemy

walczyć dalej, rozwijamy swoją aktywność. Właśnie ruszamy z publikacją naszych drukowanych pozycji w formie e-booków na zamówienie”.

Autorstwo: Sumon Corraya

Tłumaczenie: Gekon

Źródło oryginalne: AsiaNews.it

Źródło polskie: Euroislam.pl